

Ambicje i harmonia

Wywiad z Łukaszem
Łobejko, zdobywcą tytułu
Good Chef 2021
STRONY 4-5



Radość z każdego występu

Lubelska klasa okręgowa: inne
stadiony, ale adrenalina ta sama
STRONY 6-7



MAGAZYN



Notatki z podróży

Wywiad z Kingą Kocimską, która właśnie napisała książkę
„Japonia. Notatki z podróży”

Strony 2-3

PIĄTEK

17

WRZEŚNIA 2021
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. WAK JAPAN

Od Czarodziejki z K

Zarówno Polacy jak i Japończycy są bardzo gościnni i uprzejmi w stosunku do turystów. Myślę też, że obie nacje są dumne ze sw Przykładem może być właśnie etyka pracy – **ROZMOWA** z pochodzącą ze Sławacinka Starego



Zatłoczona tokijska uliczka Nakamise z bramą Hōzōmon i wiszącymi w niej ogromnymi lampionami

FOT. KINGA KOCIMSKA



Ewelina Burda

• Skąd u pani zainteresowanie Japonią?

– To nie pojawiło się od razu. Zaczęło się od fascynacji mangą i anime, czyli japońskim komiksem i animacją. Ta przygoda z Krajem Kwitnącej Wiśni rozpoczęła się w połowie lat 90-tych od zauroczenia „Czarodziejką z Księżyca”.

Gdy byłam w szkole podstawowej, żadna z wieczerzy nie przemawiała do mnie tak jak tamta produkcja.

I tak stopniowo poczynawszy od Usagi Tsukino i jej koleżanek zagłębiałam się w tę zupełnie nową kulturę.

W liceum przyszedł wyższy poziom. Siegnęłam wówczas do historii, mitologii, literatury, języka. Wszukiwałam wówczas wszystkie możliwe do zdobycia książki, które pomogły mi lepiej poznać japońską kulturę.

• Nawet na maturze pojawił się japoński akcent, prawda?

– Na egzaminie z języka polskiego wybrałam temat, który pozwolił mi wykorzystać powieść „Sedno rzeczy” autorstwa S seki Natsume-go. Ryzyko się opłaciło, bo pomimo braku tego tekstu w spisie lektur, zdałam z całkiem dobrym wynikiem. Później marzyłam o studiach japonistycznych. Niestety: to spełzło na niczym z racji wielu chętnych na egzaminach wstępnych. Ostatecznie skończyłam anglistykę. To okazało się również dobrym wyborem, bo znajomość tego języka otworzyła mi wiele innych furtek, mię-

dzy innymi do materiałów związanych z Japonią, które nie były dostępne po polsku. W ten sposób ten kraj wciąż zaglądał w moją codzienność, choćby za sprawą hobbystycznej nauki języka.

• Co jeszcze sprzyjało pani w pogłębianiu tej pasji?

– Perspektywy znacznie się poszerzyły po wejściu Polski do Unii Europejskiej, bo ułatwiło to podróżowanie. Pracowałam jako nauczycielka i tłumaczka języka angielskiego. Wtedy wpadłam na pomysł wyjazdu do Szkocji. Tam Japonia stała się jeszcze bardziej dostępna, z uwagi na wielokulturowość Wielkiej Brytanii. Później rozpoczęłam studia fotograficzne w Edynburgu, a wtedy Japonia zeszła na drugi plan. Ale po odebraniu dyplomu, zupełnie niespodziewanie otrzymałam od brata w prezencie... bilet do Japonii! I wszystko odżyło na nowo.

• Ile razy była Pani w Japonii?

– Chciałabym móc powiedzieć, że odwiedziłam Japonię wiele razy, jednak prawda jest taka, że jak dotąd byłam tam jedynie... raz. Była to właśnie ta podróż marzeń, która „chodziła” za mną przez dwadzieścia lat! Bardzo się cieszę, że w końcu mogłam ją odbyć dzięki prezentowi od brata. Mogłam wreszcie zobaczyć ten kraj na własne oczy i doświadczyć atmosfery tego niezwykłego miejsca.

• Co panią najbardziej zaskoczyło w tym kraju?

– Największym zaskoczeniem była normalność. To chyba właściwe określenie na to, z czym się zetknęłam. Tamtejsza kultura i obyczaje nie stanowiły wielkiej niespo-



KINGA KOCIMSKA

pochodzi ze Sławacinka Starego pod Białą Podlaską. Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego i Abertay University (Dundee, Szkocja), członek British Institute of Professional Photography. Z pasji i zawodu fotografuje, tłumaczy i uczy języka angielskiego

dzianki, pomimo że Japonia jest przecież wciąż dla nas, Polaków, krajem dość egzotycznym. To pewnie dlatego, że sporo czytałam wcześniej. Jednak żadna z przeczytanych książek czy obejrzanych „anime” nie przygotowała mnie na... zwyczajne rozmowy!

Muszę się przyznać do tego, że zaczęłam napotkane osoby pytaniem o drogę lub o cokolwiek innego, tylko po to, by mieć jakiś pretekst do nawiązania krótkiej rozmowy. Trening czyni mistrza, a mój japoński pozostawał jeszcze wiele do życzenia, więc korzystałam z okazji, by poćwiczyć. Japończycy zawsze okazywali się bardzo pomocni, wskazywali mi drogę, wyjaśniali obsługę automatów, polecali zwiedzenie ciekawych miejsc. Natomiast zupełnie nie byłam przygotowana na to, że z prozaicznych tematów o pogodzie moi rozmówcy zaczęli przechodzić na tematy bardziej złożone związane na przykład z historią danego miejsca.

Podobno Japończycy nie chcieli wierzyć, że jest pani tylko turystką?

– Pewnego razu w supermarkecie zapytałam panią, czy może mi pokazać, na której półce znajdę matchę, czyli sproszkowaną zieloną

Księżycyca po matchę

wojego dziedzictwa kulturowego i pielęgnują tradycje. Oczywiście, dla niektórych osób pewne granice będą nie do pokonania. Koło Białej Podlaskiej Kingą Kocimską, która właśnie napisała książkę „Japonia. Notatki z podróży”



Kolorowe wnętrze salonu pachinko w Tokio

FOT. KINGA KOCIMSKA



Największa drewniana budowla na świecie: Pawilon Wielkiego Buddy w kompleksie świątynnym Todai-ji w Narze

FOT. KINGA KOCIMSKA

herbatę. Chętnie mi pomogła, za co jej podziękowałam i powiedziałam, że ta herbata jest w Japonii bardzo tania. Zdziwiła się, bo matcha wcale nie należy do tanich herbat, więc chciała mnie poprawić, mówiąc, że chyba miałam na myśli słowo „droga”. Sprostowałam, wyjaśniając, że jest naprawdę niedroga, bo w Wielkiej Brytanii ta herbata kosztuje co najmniej trzy razy więcej. Chyba ją zaintrygowałam, bo postanowiła dowiedzieć się o mnie czegoś więcej.

Po pięciu minutach pogawędki musiałam się nieźle natrudzić, aby ją przekonać, że tak naprawdę jestem w Japonii pierwszy raz w życiu, że przyjechałam tu zaledwie trzy dni wcześniej i że nie studiuję w Tokio, ani tu nie mieszkam. Podobna sytuacja zdarzyła mi się jeszcze kilkukrotnie, więc to było moim największym zaskoczeniem, że zostałam wzięta za studenta japońskiej uczelni albo mieszkankę Tokio.

• Czy kultura Japonii jest dla nas, Polaków przystępna?

– To temat rzeka i do tego bardzo subiektywna rzeka!

Jest wiele różnic kulturowych pomiędzy naszymi krajami, dotyczących choćby etyki pracy, religii, estetyki czy systemu edukacji. Ale wydaje mi się, że wiele nas też łączy.

Zarówno Polacy jak i Japończycy są bardzo gościnni i uprzejmi w stosunku do turystów. Myślę też, że obie nacje są dumne ze swojego

dziedzictwa kulturowego i pielęgnują tradycje. Oczywiście, dla niektórych osób pewne granice będą nie do pokonania. Przykładem może być właśnie etyka pracy.

Być może barierą okaże się fakt, że aby dostosować się do realiów społecznych i relacji w miejscu pracy, wiele osób będzie musiało przedłożyć pracę ponad życie rodzinne. Jeśli szef da sygnał, że dobrze byłoby zostać dodatkową godzinę, zwyczajnie zostaje się dłużej, bez cienia dyskusji czy wątpliwości. Jeżeli rocznie pracownikowi przysługuje 10 dni urlopu, Japończycy potrafią wziąć tylko 7 z nich, aby pokazać szacunek i swoje oddanie pracodawcy.

Innym aspektem, który może stanowić wyzwanie, jest sam język. Pomijając fakt, że w pisowni w zakresie ogólnego użytku japoński liczy kilka tysięcy znaków chińskiego pochodzenia, dysponuje on też wachlarzem form honoryfikacyjnych. Chodzi o to, że innych słów na to samo określenie użyjemy w rozmowie z młodszym kolegą z pracy, innych ze starszym, a jeszcze innych z dyrektorem firmy. Poza tym, pewnie trudno sobie wyobrazić, że w Japonii w codziennych rozmowach między firmą a klientem, czy uczniem a nauczycielem praktycznie nigdy nie pada słowo „nie”.

• Kto może sięgnąć po pani książkę?

– W pierwotnym zamierzeniu książka miała być prezentem dla rodziny i przyjaciół. Zainteresowanie tematem wśród znajomych, a także namowy zespołu redakcyjnego sprawiły jednak, że pozycja powędrowała dalej. Przystępna forma



Czas hanami – Japończycy podziwiają piękno kwiatów sakury

FOT. KINGA KOCIMSKA

i język, jakim została napisana, sprawiają, że mogą po nią sięgnąć czytelnicy w różnym wieku. Treść, oprócz niekiedy prze zabawnych historii, zawiera wiele ciekawostek związanych z Japonią. To pamiętnikowe opowiadania z dozą humoru opatrzone faktami i zdjęciami, które mam nadzieję pomogą czytelnikowi lepiej „zwiadzić” Tokio, Kioto i Nare, o których można przeczytać w książce.

• Czym na co dzień się pani zajmuje?

– Jak dotąd miałam ogromne szczęście pracować w zawodach, które wybrałam z zamiłowania i które sprawiają mi przyjemność. Z wykształcenia i zawodu jestem nauczycielem i tłumaczem języka angielskiego oraz fotografem. Obecnie pracuję w Szkockiej Galerii Narodowej, zajmuję się digitalizacją zbiorów.

Wraz z trzysobowym zespołem fotografuję m.in. stare zdjęcia, negatywy, ryciny, rysunki, obrazy, szkicowniki, medalliony, płaskorzeźby, wystawy, instalacje – od Leonarda Da Vinci po Picassa. Sfotografowane zbiory trafiają na stronę galerii, dzięki czemu można je oglądać na drugim końcu świata. Studio fotograficzne znajduje się w jednym z najpiękniejszych budynków w Edynburgu.

• Ma pani w planach kolejne publikacje?

– Kolejny książkowy projekt, który dojrzeźwa, będzie miał zupełnie inny charakter. Oprócz przyjemności powinien przynieść też czytelnikom wymierny pożytek. Dopóki jednak nie zaczniesz nabierać realnego kształtu, jeszcze nie będę zbyt wiele zdradzać na ten temat.



Chodnik, ściana, wystawa

Skręcając z deptaka w ulicę Staszica, łatwo przegapić tę jedną z najmniejszych galerii świata. Podpowiadam: patrzymy w pierwszą witrynę kamienicy pod numerem 2, należącą do zakładu fotograficznego Kodak Express. Już dziś wieczorem pojawi się tam coś nowego



FOT. OTWARTA PRACOWNIA

Paweł Buczkowski

26 lat temu Bill Gates zaprezentował system operacyjny Windows 95. Dziś otwarcie kolejnej edycji projektu Windows 21, realizowanego przez lubelskie stowarzyszenie artystyczne Otwartą Pracownię z okazji 10-lecia jej utworzenia.

MARTA RYCKOWSKA: – Jak zakładaliśmy Otwartą Pracownię, to wyobrażaliśmy sobie, że to będzie kolektyw, który będzie łączył teoretyków i praktyków sztuki. I będziemy wspólnie tworzyć takie miejsce pracy twórczej. Okazało się, że rzeczywistość jest trudniejsza.

ANIELA MROCZEK: – Ale zaadaptowaliśmy się do niej.

MR: – Przekuliśmy tę formułę na taką romantyczną, otwartą pracownię, które działa w różnych miejscach i działa w sposób efemeryczny, bo nie mamy swojej przestrzeni, chociaż cały czas jej szukamy.

Zamknięty świat

MR: – Projekt polega na tym, że chcieliśmy zrobić wystawy, które będą dostępne dla ludzi podczas pandemii. Bo w momencie kiedy go wymyślaliśmy, świat był zamknięty.

Rozpoczęły się poszukiwania okna odpowiedniego na projekt. Okazało się, że to nie takie proste. Jedną z upatrzonych witryn w znanym hotelu ostatecznie okazała się niedostępna. W końcu artystów przyjął Jacek Delmata z Kodaka.

MR: – Jest naszym wspólnym gospodarzem, bardzo przychylnym. Od razu się zgodził na umieszczenie wystawy.

Projekt ruszył w marcu. Od tamtego czasu swoje prace pokazało już kilku artystów. Byli malarze, był wideoperformer. Jeszcze wczoraj osoby wychodzące na przykład z pobliskiego baru witał **OBRAZ** Sławomira Tomana „DONBAS”. – Znam wiele Ukrainek i Ukraińców mieszkających w Polsce i wiem, jak jest to dla nich ważny temat. Obraz jest rodzajem hołdu dla ofiar tej dziwnej wojny – tłumaczył artysta.

Żużlowiec i Brama Krakowska

AM: – To co umieszczamy w tej gablocie jest bardzo efektowne. Widzę to po reakcjach, prace przyciągają spojrzenia, ludzie podchodzą bliżej.

Na otwarcie jednej z wystaw przyjechał były żużlowiec Motoru Lublin, 81-letni

Andrzej Mazur. Bo praca Kamila Zaleskiego była poświęcona właśnie jemu.

AM: – Kamil Zaleski zwraca uwagę na osoby związane z miejscem realizacji, ale nie związane ze sztuką. Te dwa światy ze sobą spaja.

MR: – Nasi artyści często się odnoszą do Lublina i lublinian. Michał Mrocza, jeden z naszych malarzy, przygotował **OBRAZ** przedstawiający zarośniętą roślinnością wieżę Bramy Krakowskiej. Kraj obraz apokaliptyczny, z czasu jak już nas zeżre przyroda.

W jakim kierunku idzie Windows 21?

MR: – Myślę, że tam zostaniemy. Już się pojawiają głosy, że różni artyści chcieli by się tam dalej wystawiać.

AM: – Nie tylko z Lublina i naszego stowarzyszenia. Z różnych miast. Dochodzą do nas głosy, że ta formuła im odpowiada.

MR: – Nami chyba kierował od początku rodzaj takiego nonkonformizmu, nie związania z jakimiś miejscem instytucjonalnym. A z drugiej strony nomadyczność. Przylepiamy się do różnych sytuacji i obiektów.

Rozpajęczeni nomadzi

Ale Windows 21 to nie wszystko. Bo obchodząca 10

urodziny Otwartą Pracownia wystawia też w tradycyjnych pomieszczeniach. 7 października zaplanowano wystawę performansową w Pałacu Lubomirskich.

MR: – Do tej pory rozpajęliśmy się w różne miejsca. Będziemy dalej tak działać. Coś będzie w witrynie, coś będzie gdzieś w pomieszczeniu. Bardzo mocno wchodzimy w to, co się dzieje w rzeczywistości. Ta witryna będzie częścią spojrzenia na sztukę, która jest blisko człowieka.

MR: – Przez te 10 lat bardzo mocno trzymamy nas też edukacja. W momencie, kiedy nie robiliśmy wystaw, to bardzo intensywnie pracowaliśmy warsztatowo. Pracujemy z dziećmi ze szkół, szpitali, z dziećmi, które mają specjalne wymagania.

AM: – To jest obszar, gdzie dostaje się dużą energię zwrotną. To jest coś, co w pewnych momentach bardzo nas niesło.

Niespodzianka

Dziś o godzinie 20 kolejna wystawa w witrynie przy Staszica 2.

MR: – Teraz będzie wystawa Piotra Korola, który nic nie chciał nam o niej powiedzieć oprócz tego, że to jest jakaś wariacja malarska.

Amb i harm

Życie uczy uważności. Uważność to pracowitość
– **ROZMOWA** z Łukaszem Łobejko, szefem kuchni i zdobywcą tytułu Good Chef 2021

Waldemar Sulisz

- **Panie Łukaszu, rocznik?**
– 1981
- **Korzenie rodzinne?**
– Lublin oraz miejscowość Gęsi, stamtąd pochodził mój dziadek Henio.
- **Smak domu rodzinnego?**
– To smak prostej, polskiej kuchni babci Zosi. Mieszkaliśmy na starej Kalinie, babcia gotowała na węglowej kuchni. Proste rzeczy, jak pierogi, gołąbki, kluski, naleśniki.

Oraz bardzo dobre zupy: ulubiona ogórkowa, pomidorowa, kapuśniak.

- **Edukacja?**
– Podstawówka na starej Kalinie, dalej szkoła zawodowa na ulicy Narutowicza, skąd wyskoczyłem do Technikum Gastronomicznego na

– Bardzo wymagającym i ostrym. Ustawił mi charakter, pokazał kierunek rozwoju. Nauczył mnie dyscypliny, sumienności, wytrwałości. Nauczył mnie łączenia smaków oraz komponowania dania na talerzu. Dania, które pamiętam? Kaczka w grzybach leśnych, krewetki jambalaya, i wiadomo: steki w kilku odmianach.

• **Co dalej?**

– Piotr Huszcz przejął kuchnię po Arturze. Zostałem zastępcą Piotra. Kiedy odszedł, na rok zostałem szefem kuchni w „Old Pubie”. Czego nauczyłem się od Piotra? To człowiek o niesamowitej wiedzy, niesamowitych ambicjach kulinarnych. Chodzący wizjoner. Pozytywny człowiek. Tam gdzie się znajdzie, tam gdzie gotuje, zawsze coś wyczaruje. I to ma ręce i nogi.

• **O co chodzi w kuchni?**



GOOD CHEF 2021

Jednym z najważniejszych wydarzeń 13 edycji Europejskiego Festiwalu Smaku była 6. edycja prestiżowego konkursu Good Chef. Maestro Jean Bos zaprosił do zespołu sędziów wybitnych szefów kuchni, zrzeszonych w stowarzyszeniu Aregala Polska. To Marcin Soból, Kurt Scheller, Marek Rybacki, Mariusz Zajac, Oskar Konowrocki, Andrzej Polisiakiewicz, Zbigniew Siwak. Lublin reprezentował Andrzej Rudziński. Przewodniczącym komisji został Marcin Soból. Tytuł Good Chef 2021 zdobył Łukasz Łobejko z restauracji „Kuchnia”. Drugie miejsce zdobył szef Piotr Wiedro z restauracji „Czarna Dama” w Janowcu nad Wisłą. Trzecie Szymon Boguta; szef niezależny. Szefem kuchni roku został hiszpański kucharz Miquel Bravo

Spokojnej. W planie miałem jeszcze Szkołę Hotelarską, ale nie dałem rady, rzuciłem się w wir pracy.

• **Czego nauczyła pana szkoła gastronomiczna?**

– Daje przegląd wszystkich, ważne są praktyki. Trafiłem do „Jontka” na Kiepur. Typowa garmazetka: balerony, kaczki pieczone, kurczaki, rumsztyki, karpie, uszka. Szkoły pokończono, w 2001 roku trafiłem do „Old Pubu” na Starym Mieście, pod skrzydła szefa Artura Góry. Mieliliśmy bardzo bogatą kartę, były ściągane merliny, świeże tuńczyki, diablę morskie. Szkoła życia.

• **Jakim nauczycielem był Artur Góra, czego pana nauczył?**

Żeby szef był wizjonerem?

– Żeby był wizjonerem i potrafił odnaleźć się w każdej kuchni.

• **Co po Old Pubie?**

– Ożeniłem się, urodził się nasz pierwszy syn. Miał siedem miesięcy jak nam zmarł... Dostałem kopa od życia, płacz, załamanie psychiczne, pojechaliśmy z żoną do Belgii, spędziłem w Antwerpii rok czasu. Ciężko pracowałem na budowie.

• **Czy taki żal, ból i cierpienie można przepracować, po to, żeby się wzmocnić?**

– Tak. Cierpienie wzmacnia rodzinę i związek. Pokochaliśmy się Martą jeszcze bardziej.

• **Co to jest miłość?**

picje monia

łość, to kompetencja, to pokora wobec pracy
em kuchni restauracji „Kuźnia” w Lublinie,
na Europejskim Festiwalu Smaku

– To nieustannie czekanie na siebie w domu, to wsparcie, to wyrozumiałość, to wybaczenie. Miłość to także odpowiedzialność. Miłość i odpowiedzialność idą w parze.

• **Czego się pan w życiu trzyma?**

– Tego, czego nauczyli mnie rodzice i co mi przekazali.

Stawiam na szczerość między ludźmi. I na prawdę. Oraz na poszanowanie siebie i innych.

• **Co w życiu jest ważne?**

Miłość, praca, pasja, rodzina, pieniądze, zdrowie, szczęście, Bóg?

– Najważniejsza jest rodzina. Bez wsparcia dzieci i żony nie byłoby nic.

• **A skąd w panu tyle uważności i skupienia podczas pracy?**

– Życie uczy uważności. Uważność to pracowitość, to kompetencja, to pokora wobec pracy.

• **Wraca pan z Antwerpii i...**

– Wracam do „Old Pubu”. Tam pracuję z Bartkiem Sadowskim, który prowadzi dziś swoją restaurację „Od kuchni”. Następnie trafiłem do restauracji „Tamara Cafe” na deptaku, mieliśmy znakomite wina od Marka Kondrata. Stamtąd Piotr Huszcz wyciąga mnie do Hotelu Lwów, poznaję kresową kuchnię, uczę się gotować soljanekę, robić pielmieni i czanaki. Piotr jest mi przewodnikiem i przyjacielem domu. Na chwilę trafiam do Hotelu Huzar, dalej do Hotelu Willowa na Sławinku. I stamtąd do Hotelu Agit, gdzie trafiam pod skrzydła Jeana Bosa.

Trzy lata nauki, pracy, niesamowitego doświadczenia. Poznałem tajniki kuchni molekularnej. Mistrz nauczył mnie nowych połączeń na talerzu, nowoczesnej, światowej interpretacji kuchni polskiej i regionalnej. Jean Bos dał mi także szansę prowadzenia szkoleń, uczenia innych.

• **Jaki nauczycielem jest Jean Bos, wieloletni szef kuchni na dworze króla Belgów?**

– Bezpośrednim, ciepłym, skromnym. Ale wie pan, co jest najważniejsze? Jean Bos jest bardzo dobrym człowiekiem. Ma wielkie serce. Do tego co robi i do ludzi, z którymi pracuje. Nie spotkałem jeszcze takiego człowieka. Z Agitu trafiłem do Hotelu Ilan, poznałem kuchnię żydowską. Wyjechałem do Anglii, do restauracji z polską tradycyjną kuchnią. Można powiedzieć, że w kulinarnych wędrówkach zatoczyłem koło. I trafiłem

do restauracji „Kuźnia”, gdzie pracuję do dziś.

• **W konkursie Good Chef wystartował pan po raz trzeci. Czy danie, które pan dostał do realizacji sprawiło panu trudność?**

– W tym roku gotowaliśmy według książki kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance, wydanej przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Dostałem przepis na „Kury młode kruche w jusze zielonej”.

• **Czyli?**

– „Weźmi kury, przysól je dobrze, a gdy soli najdą, upiecz je, a juchę na nie tak zdziałaj: weźmi szotwije, pietruszki, mięty, zwierć to w dojnicy, a przydaj k temu grzankę albo dwie. Potym weźmi wina, zagrzej i rozpuść, precedź przez sito gęste, a zagrzej, a gdy będzie gorąco, posłodź te kury pieczone. A jeślibyś chciał posłodzić tę juchę, przykwaś octem dobrym, a gdy dasz na misę, posyp cynamonem albo imbierem, a tak pożywaj”.

Na początku wydawało się to bardzo trudne, ale trzeba było otworzyć głowę na stary przepis i poszło.

• **Co pan podał jurorom na talerzu?**

– Filet z kurczaka, faszerowany prażonymi migdałami, francuską musztardą i natką pietruszki. Do tego podałem pâté z wątróbki drobiowej, do tego posiekany karmelizowany boczek z miętą. Podałem to z ciastem francuski faszerowanym czerwoną kapustą z wiśniami, morelą w czerwonym winie z cynamonem. Podlałem to demi-glace z czarnego czosnku i szalwii. Na koniec poszło jabłko w kiszonym buraku.

• **Toż to cały poemat na cześć książki kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance.**

– Tak mi się zdaje, zapomniałem o puree ze świeżych kurek. Musiało posmakować sędziom, skoro wygrałem konkurs. Wydaje mi się, że zdecydował o tym smak, wykończenie dania na talerzu i ogólna harmonia poszczególnych składników dania.

Książka hrabiów na Włodawie i Różance to ponad 1000 przepisów z naszych stron. Już nie mogę doczekać się książki. Kilka dań wprowadzę do karty.

• **Skoro mamy taki skarb kulinarny to...**

– Powinniśmy go rozślawić na całą Polskę, powinna trafić do szefów kuchni w całej Polsce.

• **Marzenia?**

– Szczęśliwa rodzina. Wybudować dom na skraju Lublina.

W tym roku gotowaliśmy według książki kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance, wydanej przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Dostałem przepis na „Kury młode kruche w jusze zielonej”. Na początku wydawało się to bardzo trudne, ale trzeba było otworzyć głowę na stary przepis i poszło – opowiada Łukasz Łobejko

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Inne stadiony, ale a

Na boiskach lubelskiej klasy okręgowej pojawia się coraz więcej piłkarzy z przeszłością w najwyższych klasach rozgrywkowych

Kamil Kozioł

Futbol w niższych ligach ma w sobie dużą dozę romantyzmu. Kluby, które występują chociażby w lubelskiej „okręgówce” nie pochodzą z wielkich miejscowości i nie mają za sobą rzeszy oddanych kibiców. Ich nazwy kibice nie wypisują na przystankach PKS czy murach bloków. Tam zarezerwowane miejsca mają Górnik Łęczna, Motor Lublin czy Avia Świdnik. W Cycowie, Anopolu czy Konopnicy nikt takich rzeczy nie robi, chociaż nie oznacza to, że Błękit, Wisła czy Sokół to drużyny, które nie mają kibiców. Co tydzień na miejscowych boiskach, bo w przypadku niektórych obiektów stadion to chyba za duże słowo, pojawiają się fani, którzy chcą zobaczyć jak ich pupile radzą sobie w starciach z lokalnymi przeciwnikami.

Radość z każdego dobrego występu

– Piłkarze w okręgówce to amatorzy, którzy na co dzień pałają się zupełnie innymi zawodami. Oni są uczniami, studentami, marketingowcami, budowlańcami, informatykami, elektrykami czy jeszcze kimś innym – wylicza Sławomir Sarna, prezes Sokoła Konopnica.

Jego postać nie jest przypadkowa, bo to właśnie on w 2016 roku sprowadził do maleńkiej Konopnicy gwiazdę, jaką jest Tomasz Prasnał. To osoba z imponującym CV. Najpierw przez wiele lat grał w Górniku Zabrze. W 2001 grał nawet w finale Pucharu Polski, ale zabranie uległ wówczas w dwumeczu Polonii Warszawa. Zresztą tamten mecz był bardzo dramatyczny, bo w pierwszym meczu w Zabrzu Górnik przegrał 1:2, a gola dla gospodarzy zdobył Michał Probiez, obecny trener Cracovii Kraków. W rewanżu w stolicy Górnik długo prowadził 2:1, ale w końcówce swoją bramkę zdobył Arkadiusz Bąk i zapewnił Polonii triumf. Prasnał w obu tych spotkaniach biegał po boisku w pełnym dystansie czasowym. Później obecny trener Sokoła grał jeszcze w Górniku Łęczna, GKS Katowice czy Stali Kraśnik. Z lubelską „okręgówką” po raz pierwszy zapoznał się grając dla KS Dąbrowica.

W 2016 trafił do Konopnicy, w której jest do dzisiaj. Dla miejscowych fanów, którzy odwiedzają stadion w Radawcu, gdzie na co dzień gra Sokół, Prasnał to bardzo ważna postać.

– To wielki autorytet dla kibiców, zawodników i działaczy.

Przychodząc do nas przyniósł doświadczenie z ekstraklasy i sprawił, że klub działa w sposób profesjonalny.



Warto dla tych dwustu ludzi, którzy przychodzą na nasze mecze wysłać się na treningach. A, że nie jest to Łazienkowska czy Reymonta? Cóż, adrenalina jest podobna jak na Legii czy Wiśle – mówi **TOMASZ PRASNAŁ**, opiekun **SOKOŁA KONOPNICA**

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Jest dla nas dużym wsparciem – dodaje Sławomir Sarna.

– W Konopnicy panuje fantastyczny klimat dla futbolu. Ludzie żyją tym sportem, a działacze są mocno oddani klubowi. Nie brakuje mi wizyt na stadionach wielkich klubów. Niektórzy grają w ekstraklasie, a niektórzy w „okręgówce”. Przypomnę, że na najwyższym poziomie rozgrywkowym kiedyś grały Amica Wronki czy Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski. Nam oczywiście do tego poziomu daleko, ale staramy się czerpać radość z każdego dobrego występu. Warto dla tych dwustu ludzi, którzy przychodzą na nasze mecze wysłać się na treningach. A, że nie jest to Łazienkowska czy Reymonta? Cóż, adrenalina jest podobna jak na Legii czy Wiśle – mówi Tomasz Prasnał.

Manchester, Berlin, Annapol

Kilkanaście dni temu w lubelskiej klasie okręgowej wyładował także Piotr Piechniak. 44-latek przejął stery w Wiśle Annapol, beniaminku lubelskiej klasy okręgowej.

– Myślę, że osoby z takim nazwiskiem nie było jeszcze w Wiśle. Cieszymy się z możliwości współpracy z trenerem Piechnikiem – mówi Damian Kwieciński.

Prezes Wisły ma absolutną rację, bo Piechniak to prze-

cież postać, która w polskim futbolu początku XXI wieku znaczyła bardzo wiele. Trzy razy zagrał w reprezentacji Polski, a przez wiele lat regularnie wybiegał na boiska Ekstraklasy. Jest jedną z legend Dyskobolii Grodzisk Wielkopolski, która blisko 20 lat temu była jedną z krajowych potęg. W pamięci kibiców zapisał się zwłaszcza sezon 2003/2004, kiedy

skromny klub z Wielkopolski z kwitkiem odstawił kolejne europejskie potęgi w ówczesnym Pucharze UEFA.

Zaczął od niemieckiej Herthy Berlin, w której grały wówczas takie tuzy jak Fredi Bobić, Josip Simunić czy Gabor Kiraly. Dyskobolia po remisie w Berlinie, wygrała u siebie 1:0 i przeszła do kolejnej rundy. W niej zmierzyła się ze słynnym Manchesterem City, gdzie bramki strzegł legendarny David Seaman, a o sile ofensywy decydowali Robbie Fowler i Nicolas Anelka. Nawet tacy piłkarze nie zatrzymali jednak pochodzącego z Dyskobolii, która do kolejnej rundy awansowała, dzięki większej liczbie goli strzelonych na wyjeździe – w Anglii było 1:1, a w Polsce padł bezbramkowy remis. Piłkarze z Grodziska Wielkopolskiego z Pucharu UEFA odpadli dopiero w trzeciej rundzie, kiedy lepszy okazał się francuski Girondins de Bordeaux. Co ciekawe, we wszystkich wymienionych meczach brał udział obecny trener Wisły Annapol.

Teraz Piotr Piechniak skupia się na przeciwnikach ze Stróży, Cycowa czy Kocka. W tym ostatnim mieście zresztą debiutował w roli trenera Wisły Annapol: jego piłkarze pokonali Polesie 2:1.

– Na razie poznaję tę ligę, więc dopiero uczę się kolej-

nych rywali. Chcę zresztą, abyśmy skupiali się przede wszystkim na swojej grze – mówi Piotr Piechniak.

Człowiek, który zatrzymał Cristiano Ronaldo

Warto wreszcie wspomnieć o piłkarzach, którym wciąż chce się biegać po ligowych boiskach. Z tego grona na pierwszy plan wysuwa się Grzegorz Bronowicki.

Ten urodzony w Jaszczo-wie obrońca do końca życia będzie grał z latką „człowieka, który zatrzyma Cristiano Ronaldo”.

Miało to miejsce w 2006 roku na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Białe-Czerwoni sensacyjnie pokonali wówczas 2:1 Portugalię, ówczesną czwartą drużynę świata. Ten występ napędził karierę Bronowickiego, który rok później trafił do słynnej Creveny Zvezdy Belgrad. Może jedynie żałować, że nie zagrał w finałach mistrzostw Europy w 2008 roku, ale na przeszkodzie do spełnienia marzeń stała kontuzja.

Dzisiaj 14-krotny reprezentant Polski przywdziewa koszulkę Błękitu Cyców.

– Ciężko rozstać się z murawą.

W Łęcznej i okolicach nie ma drużyny oldbojów, więc gra w Błękitcie jest dla mnie okazją do utrzymania się w dobrej kondycji fizycznej.

Jestem bardzo zbudowany tym, co widzę w tym klubie. Jest tu dużo ciekawych piłkarzy, którzy mają w sobie olbrzymie pokłady ambicji. Cieszy mnie też atmosfera na innych obiektach, bo zawodnicy podchodzą do siebie z szacunkiem – opowiada Grzegorz Bronowicki.

Warto wspomnieć, że w Cycowie może spotkać innych dawnych kolegów z

Górnika Łęczna: Sergiusza Prusaka i Veljko Nikitovicia. Obaj to ikony lubelskiej piłki nożnej. Dzisiaj bawią się już futbolem w Cycowie, a „okręgówka” zapewnia im cotygodniowy przyływ adrenaliny. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie mogą występować we wszystkich spotkaniach, bo wciąż aktywnie działają przy występującym w Ekstraklasie Górniku. Prusak jest w nim trenerem bramkarzy, a Nikitović dyrektorem sportowym. – Cała trójka to dla nas olbrzymie wzmocnienie. Na boisku mają znakomity przegląd sytuacji, a do szatni wnoszą też dużo profesjonalizmu – chwali piłkarzy Bogusław Jastrzębski, prezes Błękitu.

FC Hollywood

Błękit Cyców nazywany jest w „okręgówce” FC Hollywood, bo jest w nim zdecydowanie najwyższe stężenie gwiazd.

Co ciekawe największą z nich nie jest wcale Bronowicki, Nikitović czy Prusak. Jest nią zdecydowanie Karol Zawrotniak. To jedna z największych person w świecie muzyki tanecznej w Polsce.

Jego hit „Niespotykany kolor” w serwisie YouTube ma 87 mln odsłon.

Zresztą inne przeboje Defisa również są liczone w milionach odsłon, a on sam nagrywał piosenki z największymi postaciami polskiej sceny disco polo takimi jak Marcin Miller z zespołu Boys czy chociażby Miły Pan.

– Karol to wzór do naśladowania. Z racji tego, że pandemia w ostatnich miesiącach ograniczyła mu możliwość koncertowania, to był obecny na każdym meczu. Wnosił do zespołu mnóstwo pozytywnej energii i waleń przyczynił się do wywalczenia awansu do lubelskiej

klasy okręgowej – powiedział Paweł Machnikowski, który w poprzednim sezonie pełnił funkcję trenera Błękitu.

Trzy mecze w eliminacjach

Przegląd ciekawych postaci w lubelskiej klasie okręgowej wypada zakończyć na Jacku Troshupie, bramkarzu MKS Ruch Ryki.

Nazwisko 28-latkę pewnie kibicom za dużo nie mówi, ale za nim przemawiają sportowe osiągnięcia. Troshupa, z racji swojego pochodzenia, spędził trochę czasu w kosowskiej ekstraklasie, gdzie reprezentował barwy Feronikeli Drenas. W barwach mistrza Kosowa rozegrał trzy mecze w eliminacjach Ligi Mistrzów. Udało mu się w jednym z nich zachować czyste konto. Miało to miejsce w 2019 roku, a rywalem Feronikeli był gibraltarski Lincoln Red Imps FC. W barwach kosowskiej ekipy miał okazję też zagrać w sparingowym meczu ze słynnym AC Milan, w którego barwach występował wówczas Krzysztof Piątek.

– Taki mecz z Milanem to super przeżycie. Wszystko wskazywało na to, że nie będzie mi dane w nim zagrać. Dzień przed meczem miałem 40 stopni gorączki. Poszedłem do szpitala na dwie kroplówki. Robiłem wszystko, żeby wyjść na boisko. Wróciłem rano do hotelu. Niestety, czułem się źle. Siadłem na ławie, bo innego zmiennika nie było. W 65. minucie nasz bramkarz doznał kontuzji. I co? Musiałem wejść i bronić z gorączką.

Krzysiek Piątek próbował postraszyć mnie parę razy, ale nie dał rady.

Chciałem po meczu jego koszulkę, ale obiecał ją komuś dziecku. Tylko ja do „Pion” podszedłem, a reszta drużyny pobiegła do



adrenalina ta sama

rynkowych. Niektórzy z nich wciąż są aktywnymi zawodnikami, a część z nich przeniosła się już na ławkę trenerską



Myszę, że osoby z takim nazwiskiem nie było jeszcze w Wiśle. Cieszymy się z możliwości współpracy z trenerem Piechniakiem – mówi Damian Kwieciński (z lewej), prezes Wisły Annapol jej trenerze, Piotrze Piechniaku

FOT. FACEBOOK WISŁY ANNOPOL

innych piłkarzy Milanu – wspominał w rozmowie z serwisem sport.tvp.pl Jacek Troshupa.

Wymienieni zawodnicy tylko pokazują, że futbol to nie tylko piękne stadiony pełne fanatycznych kibiców.



Wrześniowy mecz Sokół Konopnica - Stal Poniatowa zakończył się wynikiem 0:3

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Lokalna piłka nożna również może być ciekawa i pełna pasji, chociaż po murawie najczęściej biegają amatorzy. Tych kilka dawnych gwiazd sprawia jednak, że Ci murarze, elektrycy, informatycy, studenci i

uczniowie dostają wspaniałą nagrodę w postaci możliwości spotkania się z gwiazdami krajowego futbolu. To, że mają one już trochę siwego włosa na głowie nie jest ważne. To tylko dodaje uroku tej rywalizacji.

P R O M O C J A

dziennik
WSCHODNI

PRENUMERATA *to się płaca*

prenumerata

miesięczna

44 zł

prenumerata

kwartalna

125 zł

czekają na Ciebie słodkie prezenty



LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.

Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Prezenty można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 27 września 2021 r.

W październiku raty pójda w górę

KREDYTY Oprocentowanie kredytów hipotecznych rośnie, mimo że stopy procentowe się nie zmieniają. Przyczyną podwyżek jest wzrost stawki WIBOR 3M. Czas najtańszych kredytów w historii zaczyna się kończyć - oceniają analitycy.

Stawka WIBOR 3M, od której zależy oprocentowanie zdecydowanej większości kredytów hipotecznych, wzrosła z 0,21 proc. do 0,24 proc. W rezultacie raty kredytów z oprocentowaniem zmiennym wzrosną.

Podwyżka pojawi się w październiku lub listopadzie. Na szczęście początkowo będzie niewielka, bo o zaledwie 4,5 zł (dla kredytu 300 000 zł na 25 lat).

- To jednak dopiero początek - ostrzega Jarosław Sadowski, główny analityk Expander Advisors. - Najprawdopodobniej stawka WIBOR dalej będzie rosła w miarę jak podwyżki stóp NBP będą stawiały się coraz bardziej prawdopodobne oraz gdy będą już wprowadzane.

Wzrost stawki WIBOR z 0,21 proc. do 1,71 proc., czyli do poziomu sprzed pandemii spowoduje, że rata wspomnianego wcześniej kredytu

wzrośnie o 236 zł (z 1334 zł do 1570 zł).

Przed podwyżkami można się częściowo zabezpieczyć wybierając kredyt z tzw. oprocentowaniem stałym. W takim przypadku rata nie zmienia się przez pierwszych 5 lat, nawet jeśli rosną stopy procentowe. Dopiero po tym okresie następuje dostosowanie oprocentowania do obowiązującego wtedy poziomu stóp procentowych.

- Jeśli wtedy stawka WIBOR będzie dużo wyższa niż obecnie, to rata gwałtownie wzrośnie. Do tego czasu kredytobiorca ma jednak kilka lat spokoju - dodaje Jarosław Sadowski.

Rośnie oprocentowanie

Nie ma jednak nic za darmo. Kosztem tego spokoju jest to, że oprocentowanie stałe już od początku jest wyższe od zmiennego. Średnie oprocentowanie zmiennego wynosi obecnie 2,44 proc., a stałego aż 4,04

proc. (dla kredytu z wkładem własnym 20 proc.). Ta różnica jeszcze przed miesiącem była nieco mniejsza.

- Banki zdają sobie sprawę z tego, że zbliża się czas podwyżek stóp procentowych, więc podwyższają stawki oprocentowania stałego dla nowych klientów, którzy dopiero chcą skorzystać z takiej oferty - wyjaśnia Jarosław Sadowski.

W ING Banku Śląskim jeszcze w sierpniu można było uzyskać stałe oprocentowanie wynoszące 3,98 proc., a obecnie już 4,25 proc. W PKO BP stawka wzrosła z 3,39 proc. do 3,59 proc., a w Banku Millennium z 3,85 proc. do 4 proc.

- Do dopiero początek. Niestety w najbliższym czasie prawdopodobnie będziemy obserwowali więcej takich podwyżek. Jeśli więc ktoś chciałby zapewnić sobie niskie oprocentowanie kredytu na kilka lat, to powinien się pośpieszyć - radzi Jarosław Sadowski.

Oferty na stały procent

Analitycy Expandera sprawdzili oferty kredytów ze stałym oprocentowaniem (na kwotę 300 000 zł, 20 proc. wkładu własnego) w dziesięciu bankach. Najniższą 5-letnią stawkę, wynoszącą 3,04 proc., oferuje Santander. Uzyskanie takich warunków wymaga jednak posiadania przynajmniej 20 proc. wkładu własnego oraz skorzystania z produktów dodatkowych: konta z wpływem wynagrodzenia, oferowanego przez bank ubezpieczenia mieszkania i karty kredytowej, którą trzeba wydawać przynajmniej 500 zł miesięcznie.

Warto też zwrócić uwagę na oferty Banku Millennium czy Citi Handlowego. Choć oprocentowanie w ich przypadku jest wyższe niż w Banku Pekao czy PKO BP, to jednak łączny koszt w pierwszych 5 latach jest niższy. Na koszt kredytu składają się bowiem nie tylko odsetki,

ale wiele innych elementów np. prowizja, składki ubezpieczeniowe, dodatkowe odsetki do czasu ustanowienia hipoteki itp.

Ciekawostką jest oferta Alior Banku. Stałe oprocentowanie wynosi tam aż 5,49 proc., a więc jest najwyższe wśród analizowanych banków. Należy jednak dodać, że okres kiedy nie trzeba obawiać się wzrostu raty jest w tym przypadku najdłuższy w naszym zestawieniu i wynosi 7 lat.

KREDYTY ZE ZMIENNYM OPROCENTOWANIEM

Jak wygląda analogiczny ranking kredytów z oprocentowaniem zmiennym. W tym przypadku wszystkie oferty z wyjątkiem Alior Banku zapewniają początkowe oprocentowanie poniżej 3 proc. Najniższe można znaleźć w Santanderze, gdzie wynosi 2,1 proc. Biorąc pod uwagę wszystkie koszty w pierwszych 5 latach, to tańszy od niego jest jednak kredyt w

Millennium i Citi Handlowym.

Pięcioletni koszt kredytu w tym przypadku, w zależności od banku, wynosi od 35 016 zł do 55 737 zł. Przy kredycie ze stałym oprocentowaniem było to od 50 529 zł do nawet 102 675 zł.

- Różnica jest więc ogromna, ale należy pamiętać, że w rzeczywistości będzie ona niższa lub nawet to kredyty ze stałym oprocentowaniem mogą okazać się tańsze. Prezentowany koszt kredytów z oprocentowaniem zmiennym uwzględnia bowiem odsetki naliczane przy obecnym poziomie oprocentowania - wyjaśnia Jarosław Sadowski.

Tymczasem jest bardzo prawdopodobne, że stopy procentowe wzrosną w tym okresie. Nie wiadomo jednak kiedy i jak mocno. Każdy kredytobiorca sam musi więc zdecydować, który rodzaj kredytu będzie dla niego lepszy.

OPRAC: JSZ

REKLAMA

Prestizowe osiedle



NARCYZOWE
WZGÓRZA



📞 **504 483 023**
🌐 **narcyzowewzgorza.pl**

INWESTOR



BIURO SPRZEDAŻY

📍 ul. Cisowa 9, 20-703 Lublin
☎ tel. +48 504 483 023
✉ e-mail: biuro@narcyzowewzgorza.pl
🌐 www.narcyzowewzgorza.pl

Nowe osiedla coraz bardziej „inteligentne”

TECHNOLOGIA Nowinki technologiczne nie są już fanaberią najbogatszych. Na dobre zawitały do branży deweloperskiej. Kupujący nowe mieszkanie coraz chętniej wybierają te osiedla, na których nie brakuje rozwiązań smart

Pojęcie inteligentnego domu nie jest niczym nowym. O automatyzację budynkowej mówiło się już w latach 70., natomiast samo pojęcie „smart home” pojawiło się mniej więcej w latach 90. Wdrażanie idei smart w mieszkaniach było długotrwałym procesem, który w ostatnich latach znacząco wzbierał na sile. Co za tym idzie, systematycznie powiększa się gama produktów określanych jako „smart”, a sam termin zyskał niejako nowe życie.

Mówiąc o inteligentnym domu, najczęściej mamy na myśli formę zdalnego sterowania urządzeniami, które posiadamy w naszym mieszkaniu. Smart home to więc nic innego jak pewien system współpracujących ze sobą urządzeń. Możemy nimi swobodnie sterować według uznania, ale może być to także zautomatyzowany system, który na bieżąco jest w stanie reagować na to, co się dzieje dookoła. Tego typu

struktury korzystają bardzo często z wszelkiego rodzaju czujników - na przykład temperatury, jakości powietrza czy ruchu. Z biegiem lat stawały się one coraz bardziej zaawansowane technicznie, a dziś są już dopracowane niemal do perfekcji.

Oszczędnie i komfortowo

Niektóre inteligentne technologie, np. te dotyczące energooszczędności i rozwiązań proekologicznych, deweloperzy wprowadzają obligatoryjnie, gdyż obowiązuje ich przestrzeganie nowych dyrektyw unijnych. W ramach dostosowywania się do obowiązujących przepisów, instalują oni w budynkach różne rozwiązania oszczędzające energię: kolektory słoneczne, panele fotowoltaiczne, gruntowe wymienniki ciepła, wentylację mechaniczną, rekuperację, odzysk wody deszczowej itd. Do tego dochodzi np. ochrona antysmogowa, czyli innowacyjne systemy wentylacyjne gwarantujące



poprawę jakości powietrza wewnątrz budynku.

Obowiązkowo wprowadzane systemy to oczywiście nie wszystko i deweloperzy często też dodają coś niejako „od siebie”, aby jak najbardziej uatrakcyjnić swoją ofertę. Najczęściej są to rozwiązania

mające na celu zwiększenie komfortu klientów, czyli np. systemy odpowiedzialne za bezdotykowe otwieranie drzwi, inteligentne rolety okienne, czy też zdalne sterowanie oświetleniem. Z tego powodu koszty zakupu mieszkań rosną, jednak można powiedzieć, że są to środki warte zainwestowania, które będą się zwracać w miarę upływu czasu.

- Inteligentne rozwiązania są przyszłością rynku nieruchomości. Wiele osób, ceni sobie wszelkie nowinki technologiczne i zdaje sprawę z tego, że w smart home warto zainwestować już teraz - mówi Gregory Radek z Amperi. - Odpowiednio zaprojektowane rozwiązania, powinny mieć korzystny wpływ na samopoczucie mieszkańców, a jednocześnie spełniać ich bardzo zróżnicowane oczekiwania.

Mają one za zadanie nie tylko podnosić komfort, ale również wpływać na obniżenie kosztów utrzymania

mieszkania. Poza tym przyczyniają się do zwiększania poczucia bezpieczeństwa, a to argument, który jest dla wszystkich jednym z najważniejszych przy wyborze wymarzonego miejsca do życia.

Osiedlowa elektromobilność

Ciekawym udogodnieniem rekomendowanym przez Unię Europejską są też ładowarki do samochodów elektrycznych na osiedlowych parkingach. Dyrektywa UE nakłada na deweloperów obowiązek zapewnienia odpowiedniej liczby miejsc ładowania pojazdów zasilanych w ten sposób.

- Już dziś wiadomo, że samochody elektryczne będą powoli wypierać z rynku klasyczne modele, głównie ze względu na ich niższe koszty eksploatacji oraz nowe regulacje na rynku motoryzacyjnym - ocenia Gregory Radek.

Według portalu RynekPierwotny.pl po polskich drogach porusza się już ponad 6 tys. aut napędzanych energią

elektryczną, a liczba ta stale rośnie. Osiedla pozbawione udogodnień związanych z autami zasilanymi w ten sposób, mogą więc w krótkim czasie stać się nieco przestarzałe i, co za tym idzie, nie będą już atrakcyjne dla klientów. Stacje do ładowania muszą jednak spełniać kilka warunków, by były zarówno funkcjonalne, jak i faktycznie opłacalne dla mieszkańców.

Z danych portalu Według portalu RynekPierwotny.pl w ciągu najbliższej dekady zaawansowane technologiczne systemy smart, obejmujące takie udogodnienia jak wszelkiego rodzaju czujniki, wskaźniki i stacje ładujące samochody elektryczne, staną się absolutną normą na rynku deweloperskim. Nowoczesna technologia spotyka nas dziś niemal na każdym kroku, więc nic dziwnego, że również branża mieszkaniowa chce się rozwijać w tym kierunku. Tym bardziej, że właśnie tego zaczynają oczekiwać od niej sami klienci.

OPRACJSZ

R E K L A M A

AP
PÓŁNOCNA
APARTAMENTY

**Apartamenty
na miarę Twoich
oczekiwań**



Nowoczesny kompleks budynków przy ulicy Północnej 22 to **gwarancja estetyki i wygody** oraz wysokiej jakości na rynku nieruchomości w Lublinie.

Metraże do 130m²

- ◆ **Doskonała lokalizacja** - Stare Miasto na wyciągnięcie ręki
- ◆ **Ponadprzeciętna wysokość** wewnątrz wynosząca **2,80-3,90m**
- ◆ **Designerska klatka schodowa**, która zachwyci każdego

www.apartamentypolnocna.pl



APARTUS
PROPERTIES

Biuro sprzedaży: ul. Chodźki 27, Lublin | 603 913 007 | sprzedaz@apartus.info

Tysiące mieszkań za gotówkę

FINANSE Rynek nieruchomości wciąż notuje hossę. Większość lokali jest dziś kupowanych za gotówkę. W pierwszym kwartale tego roku wydaliśmy na mieszkania ponad 6 miliardów złotych oszczędności.

Z danych portalu HRE Investments wynika, że w pierwszym kwartale 2021 roku prawie 70 proc. mieszkań w największych polskich miastach zostało kupionych za gotówkę. Oznacza to, że ponad połowa pieniędzy, które trafiły do biur sprzedaży deweloperów w tym okresie była oszczędnościami Polaków - żywą gotówką z "kieszoni" klientów, a nie pożyczką z banku. Kwoty wydawane na mieszkania są dziś rekordowe w skali historycznej. Na nowe lokum w Gdańsku, Gdyni, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu obywatele wydali prawie 6 mld złotych, licząc tylko inwestycje nabyte za gotówkę. Kwota ta odpowiada zakupom prawie 12 tysięcy nowych mieszkań.

Wskazane liczby są zaskakująco wysokie, gdyż minął dopiero nieco ponad rok od wybuchu pandemii, która dotknęła finansowo znaczny procent społeczeństwa. Wówczas, podczas ścisłego lockdownu, sytuacja rynku nieruchomości zapowiadała się dość mizernie. W drugim kwartale 2020 roku Polacy prawie wcale nie kupowali mieszkań za gotówkę. W



FOT. JACEK SZYDEŁSKI

okresie od marca do maja ubiegłego roku zawieranych było relatywnie mało transakcji kupna nieruchomości. Na tym tle obecna sytuacja rynkowa wygląda dużo lepiej, a deweloperzy spodziewają się dalszych wzrostów.

-Taki obraz rynku nieruchomości wynika z niskich oprocentowań lokat, rosnącej inflacji oraz naszej wrodzonej niechęci do ryzyka. Jest to zresztą całkowicie normalne, że nie chcemy inwestować w coś, co nie przynosi oczekiwanych re-

zultatów. Uwzględniając te czynniki, można być właściwie pewnym, że ceny nieruchomości nadal będą stopniowo rosły - ocenia Witold Indrychowski, prezes spółki Merari.

Nieopłacalne lokaty

Jednym z powodów, dla którego tak duże kwoty w gotówce płyną na rynek mieszkaniowy, jest niezwykle niskie oprocentowanie lokat. To sprawia, że więcej osób jest skłonnych do inwestowania swoich oszczędności właśnie w rynek mieszka-

niowy. Na samym wynajmie można bowiem zarobić dziś nawet kilkadziesiąt razy więcej niż na lokacie oferowanej przez bank. Według danych udostępnianych przez NBP czerwiec bieżącego roku przyniósł co prawda niewielki wzrost średniego oprocentowania dla nowo otwartych depozytów, jednak największy udział w tym wzroście miały głównie depozyty krótkoterminowe - trwające maksymalnie 3 miesiące. Wśród pozostałych okresów, dużo ważniejszych dla osób z większą ilością gotówki

przeznaczonej do zainwestowania, królują jednak obniżki. Najwyższy spadek średniej stawki można zauważyć na depozytach długoterminowych z terminem powyżej 12 miesięcy. Dane NBP pokazują więc jasno - długoterminowe lokaty straciły na wartości nawet względem maja 2021 roku. Już wtedy oprocentowanie było niskie i wynosiło 0,14 proc., natomiast w czerwcu wartość ta spadła do poziomu 0,09 proc.

- Nie ma wątpliwości co do tego, że lokaty bankowe są na ten moment po prostu mało opłacalne. Polacy, co naturalne, chcą ochronić swoje oszczędności przed rosnącą inflacją i zdają sobie sprawę z tego, że oferta banków takiej ochrony nie zapewni. Wolą więc inwestować w pewniejszy rynek, czyli nieruchomości - podsumowuje Witold Indrychowski.

Bogatsi kupują większe M

Polacy nie tylko kupują mieszkania pod wynajem, czy w celach inwestycyjnych, ale również dlatego, że się bogacą i chcą zmienić swoje miejsce do życia na bardziej komfortowe. Z raportu KPMG wynika, że pod koniec I połowy 2020 roku

całkowita wartość majątku zgromadzonego przez gospodarstwa domowe w Polsce wyniosła blisko 2,4 bln złotych. Oznacza to wzrost o ponad 8 proc. w stosunku do analogicznego okresu z 2019 roku. Warto zwrócić uwagę, że o blisko jedną trzecią powiększył się majątek Polaków przechowywany w gotówce.

- Posiadamy więcej gotówki, więc chcemy z niej odpowiednio korzystać. Jako że pandemia w pełni znormalizowała home office, to naturalnym odruchem jest szukanie mieszkania większego, z przestronnym balkonem lub tarasem i dodatkowym pokojem, który umożliwi w razie potrzeby wygodną pracę zdalną - mówi Witold Indrychowski.

Nieustannie rosnącą sprzedaż mieszkań coraz trudniej już tłumaczyć jedynie odreagowywaniem okresu pandemicznego. Zdaniem ekspertów mamy raczej do czynienia ze stale rosnącym napływem na rynek mieszkaniowy zarówno oszczędności, jak i również środków pochodzących z kredytów. Nic nie wskazuje na rychłą zmianę tego trendu.

OPRAC: JSZ

REKLAMA


**KAMERALNY
SŁAWIN**

**V ETAP
JUŻ W SPRZEDAŻY**

BIURO SPRZEDAŻY:
Lublin, ul. Spokojna 2


**IMMOBILIA
POLSKA**

**LIDER NOWOCZESNYCH
ROZWIĄZAŃ W BRANŻY
DEWELOPERSKIEJ**



STACJE
ŁADOWANIA



TECHNOLOGIA
SMART HOME



WYSOKI
STANDARD
WYKOŃCZENIA



NISKA,
KAMERALNA
ZABUDOWA



ZAMYKANE
SCHOWKI
NA BALKONACH



OGRÓDKI
NA PARTERZE

LOKALIZACJA:
**ul. Sławinkowska/
Bukspanowa**

500 267 778 | kameralnyslawin.pl

Pod pełnymi żaglami

Regaty, muzyka i łopoczące na wietrze żagle – w ostatni weekend Yacht Club Politechniki Lubelskiej świętował 25-lecie swojego istnienia. Z tej okazji sympatycy żeglarstwa spotkali się nad Zalewem Zemborzyckim w Lublinie

Jak czytamy na stronie YCPL, pierwsze przymiarki do stworzenia żeglarskich tradycji na uczelni rozpoczęły się już w 1978 roku. Najpierw w formie sekcji akademickiej – wodowane były dwa jachty: „Erynia” typu El Bimbo i „Furia” typu Carina, czarterowane studentom Politechniki na Mazurach. Potem zaczęto pływać także na Zalewie Zemborzyckim.

Od początku tej żeglarskiej przygody funkcję komandora YCPL pełniło pięć osób: * Marek Popiel * Jacek Kowalski * Wit Klonowiecki * Robert Buryła, a obecnie jest to * Rafał Tywoniuk.

Skoro tradycje sięgają aż 1978 roku, to dlaczego obchodzono jubileusz 25-lecia? Odpowiedź jest prosta: po reaktywacji, YCPL funkcjonuje od 1996 roku jako stowarzyszenie.

– Teraz tendencja się odwróciła i przychodzą do nas ludzie, którzy mają wykształcenie, stabilną pracę, a mniej jest studentów. Zmieniły się możliwości, również możliwości zarabiania pieniędzy, młodych ludzi stać na wyjazd za granicę. Kiedyś jedyną opcją takiego wyjazdu był rejs, czy to do Chorwacji, czy w inne zakątki świata – tłumaczy Rafał Tywoniuk, komandor Yacht Klubu Politechniki Lubelskiej.

Co ważne, działalność lubelskich żeglarzy nie ogranicza się wyłącznie do pływania po okolicznych akwenach. Corocznie organizowane są rejsy morskie: regularnie odwiedzana jest Chorwacja, a na liście są jeszcze Hiszpania, Tajlandia czy nawet Karaiby.

Zanim jednak będzie można wypłynąć na szerokie wody, trzeba się odpowiednio przeszkolić. YCPL prowadzi kursy, które trwają od 6 do 7 tygodni.

– Szkolenie składa się z kilku paneli. Pierwsze zajęcia są poświęcone teorii, czyli która ustawa co reguluje. Potem budowa jachtu; locja, czyli przepisy i znaki, które są na wodzie; prawo drogi, czyli kto ma pierwszeństwo przed jaką łódką. Uczymy już pod kątem morskim, ponieważ patent żeglarza jachtowego uprawnia do żeglowania w porze dziennej dwie mile od brzegu po akwenach morskich – wylicza Rafał Tywoniuk.

W sobotę na Zalewie Zemborzyckim zawodnicy rywalizowali o Puchar Prezydenta Miasta Lublina w trzech kategoriach: Omega, Jachty Kabinowe i Open. Komandor YCPL chce, aby od przyszłego roku te regaty stały się festiwalem.

Jubileusz świętowano jednak nie tylko na sportowo, ale również do rytmu muzyki. W sobotę zagrali Pod Wiatr, Banana Boat i EKT Gdynia. Natomiast dzień później czas gościom umilał dźwiękami Grzegorz Janczak.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ





TEATR:

TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): brak spektakli

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): SOBOTA: Tramwaj zwany

pożądaniem – 19.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): PIĄTEK:

Dziewczynka z emocjami – 09.00 SOBOTA:

Dziewczynka z emocjami – 10.00 NIEDZIELA:

Dziewczynka z emocjami – 12.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak spektakli

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): brak spektakli

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: Inauguracja sezonu 2021/2022 – 19.00



KINA:

CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13):

PIĄTEK: After. Ocal mnie – 18.10,

21.10; Czarny młyn – 13.50; Free Guy

napisy – 11.10, 13.40; Lassic, wróć!

- 10.15, 11.30; Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie

siła – 10.30, 12.40, 14.50, 17.00; Mistrz – 16.00;

Najmro. Kocha, kradnie, szanuje – 10.45, 13.00,

15.15, 17.30, 18.40, 19.45, 20.50, 22.00; Psi

Patrol Film – 10.40, 11.20, 12.50, 13.30, 15.00,

17.10; Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni 2D

dubbing – 11.40; Shang-Chi i legenda dziesięciu

pierścieni 2D napisy – 14.30, 17.30, 20.20; Small

world – 15.40, 18.20, 19.20, 21.00, 22.00;

Teściowie – 15.00, 17.00, 19.10, 21.20; Wcielenie

– 16.10, 20.30; Wyprawa do dżungli – 12.20;

Wyszyński – zemsta czy przebaczenie – 19.00

SOBOTA NIEDZIELA: After. Ocal mnie – 18.10,

21.10; Czarny młyn – 13.50; Free Guy napisy –

11.10; Lassic, wróć! - 10.15, 11.30; Mała Wielka

Stopa 2: W rodzinie siła – 10.30, 12.40, 14.50,

17.00; Mistrz – 16.00; Najmro. Kocha, kradnie,

szanuje – 10.45, 13.00, 15.15, 17.30, 18.40,

19.45, 20.50, 22.00; Psi Patrol Film – 10.40,

11.20, 12.50, 13.30, 15.00, 17.10; Shang-Chi i

legenda dziesięciu pierścieni 2D dubbing – 11.40;

Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni 2D

napisy – 14.30, 17.30, 20.20; Small world – 15.40,

18.20, 19.20, 21.00, 22.00; Teściowie – 15.00,

17.00, 19.10, 21.20; Wcielenie – 16.10, 20.30;

Wyprawa do dżungli – 12.20; Wyszyński – zemsta

czy przebaczenie – 19.00

CINEMA CITY FELICITY (ul. Lipowa 13): PIĄTEK:

After. Ocal mnie – 14.20, 16.40; Czarny młyn –

10.40, 13.40; Free Guy dubbing – 11.00, 13.30;

Lassic, wróć! – 10.00, 12.10; Najmro. Kocha,

kradnie, szanuje – 11.45, 14.00, 16.15, 18.30,

19.20, 20.50, 21.30; Psi Patrol Film – 09.30,

10.50, 12.50, 15.00, 16.00, 17.10; Shang-Chi i

legenda dziesięciu pierścieni 2D dubbing – 11.50,

14.40; Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni

2D napisy – 11.00, 17.20, 20.10; Shang-Chi i

legenda dziesięciu pierścieni 3D 4DX dubbing

– 10.30, 13.20, 16.00; Shang-Chi i legenda

dziesięciu pierścieni 3D 4DX napisy – 18.50,

21.40; Small world – 13.50, 16.30, 17.40, 19.10,

20.40, 21.50; Teściowie – 11.30, 16.00, 18.00,

19.00, 20.00, 22.00; Wcielenie – 18.10, 21.10;

Wojna z diadkiem – 13.00; Wyszyński – zemsta czy

przebaczenie – 20.20; Zupa nic – 15.10 SOBOTA:

After. Ocal mnie – 14.20; Czarny młyn – 10.30,

13.40; Free Guy dubbing – 11.00, 13.30; Lassic,

wróć! – 10.00, 12.10; Najmro. Kocha, kradnie,

szanuje – 11.45, 14.00, 16.15, 18.30, 19.20,

20.50, 21.30; Psi Patrol Film – 10.50, 12.50,

15.00, 16.00, 17.10; Rodzina rządzi – 12.50;

Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni 2D

dubbing – 11.50, 14.40; Shang-Chi i legenda

dziesięciu pierścieni 2D napisy – 11.00, 17.20,

20.10; Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni

3D 4DX dubbing – 10.30, 13.20, 16.00; Shang-Chi i

legenda dziesięciu pierścieni 3D 4DX napisy –

18.50, 21.40; Small world – 13.50, 16.30, 17.40,

19.10, 20.40, 21.50; Teściowie – 11.30, 16.00,

18.00, 19.00, 20.00, 22.00; Wcielenie – 18.10,

21.20; Wyszyński – zemsta czy przebaczenie –

20.20; Zupa nic – 15.10 NIEDZIELA: After. Ocal

mnie – 14.20, 16.40; Czarny młyn – 10.30, 13.40;

Free Guy dubbing – 11.00, 13.30; Lassic, wróć!

– 10.00, 12.10; Najmro. Kocha, kradnie, szanuje

– 11.45, 14.00, 16.15, 18.30, 19.20, 20.50,

21.30; Psi Patrol Film – 10.50, 12.50, 15.00,

16.00, 17.10; Rodzina rządzi – 12.50; Shang-Chi i

legenda dziesięciu pierścieni 2D dubbing – 11.50,

14.40; Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni 2D

napisy – 11.00, 17.20, 20.10; Shang-Chi i legenda

dziesięciu pierścieni 3D 4DX dubbing – 10.30,

13.20, 16.00; Shang-Chi i legenda dziesięciu

pierścieni 3D 4DX napisy – 18.50, 21.40; Small

world – 13.50, 16.30, 17.40, 19.10, 20.40, 21.50;

Teściowie – 11.30, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00,

22.00; Wcielenie – 18.10, 21.10; Wyszyński –

zemsta czy przebaczenie – 20.20; Zupa nic – 15.10

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielców

Pracy 36b): PIĄTEK: After. Ocal mnie – 14.20,

20.20; Czarny młyn – 10.00; Free Guy 2D napisy

– 10.00; Luca – 10.45; Mała Wielka Stopa 2: W

rodzinie siła – 10.10, 11.15, 12.15, 13.20, 15.25,

17.30; Mistrz – 16.35; Najmro. Kocha, kradnie,

szanuje – 12.50, 15.20, 17.40, 18.40, 20.00,

21.00; Psi Patrol Film – 10.00, 10.50, 12.05,

13.00, 14.10, 15.00, 16.15, 18.20; Shang-Chi i

legenda dziesięciu pierścieni 2D dubbing – 10.20,

16.00, 18.50; Shang-Chi i legenda dziesięciu

pierścieni 2D napisy – 13.10; Small world – 12.45,

15.30, 18.00, 19.35, 20.30, 21.20; Teściowie –

14.35, 16.30, 18.30, 20.45; Wcielenie – 21.40;

Wyszyński – zemsta czy przebaczenie – 12.30,

19.10; Zupa nic – 17.00 SOBOTA: After. Ocal mnie

– 20.20; Czarny młyn – 10.25; Mała Wielka Stopa

2: W rodzinie siła – 10.10, 11.15, 13.20, 15.25,

17.30; Mistrz – 16.35; Najmro. Kocha, kradnie,

szanuje – 12.50, 15.20, 17.40, 18.40, 20.00,

21.00; Psi Patrol Film – 10.00, 10.50, 12.05,

13.00, 14.10, 15.00, 16.15, 18.20; Rodzinka

rządzi – 13.30; Shang-Chi i legenda dziesięciu

pierścieni 2D dubbing – 10.20, 16.00, 18.50; Small

world – 12.40, 15.30, 18.00, 19.35, 20.30, 21.20;

Teściowie – 14.35, 16.30, 18.30, 20.45; Wcielenie

– 21.40; Wyszyński – zemsta czy przebaczenie –

12.30, 19.10; Zupa nic – 17.00 NIEDZIELA: After.

Ocal mnie – 20.20; Free Guy 2D napisy – 10.00;

Luca – 10.45; Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie siła

– 10.10, 11.15, 12.15, 13.20, 15.25, 17.30; Mistrz

– 16.35; Najmro. Kocha, kradnie, szanuje – 12.50,

15.20, 17.40, 18.40, 20.00, 21.00; Psi Patrol

Film – 10.00, 10.50, 12.05, 13.00, 14.10, 15.00,

16.15, 18.20; Rodzinka rządzi – 14.20; Shang-Chi

i legenda dziesięciu pierścieni 2D dubbing – 10.20,

16.00, 18.50; Shang-Chi i legenda dziesięciu

pierścieni 2D napisy – 13.10; Small world – 12.40,

15.30, 18.00, 19.35, 20.30, 21.20; Teściowie –

14.35, 16.30, 18.30, 20.45; Wcielenie – 21.40;

Wyszyński – zemsta czy przebaczenie – 12.30,

19.10; Zupa nic – 17.00

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Mała

Wielka Stopa 2: W rodzinie siła – 09.30, 15.00;

Wyszyński – zemsta czy przebaczenie – 13.30,

15.15, 17.00; Teściowie – 18.45; Najmro. Kocha,

kradnie, szanuje – 20.30 SOBOTA: Mała Wielka

Stopa 2: W rodzinie siła – 11.45, 15.00; Wyszyński

– zemsta czy przebaczenie – 10.00, 13.30,

15.15, 17.00; Teściowie – 18.45; Najmro. Kocha,

kradnie, szanuje – 10.15, 20.30 NIEDZIELA: Mała

Wielka Stopa 2: W rodzinie siła – 13.30, 15.00;

Wyszyński – zemsta czy przebaczenie – 15.15,

17.00; Teściowie – 18.45; Najmro. Kocha, kradnie,

szanuje – 20.30

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK:

Jestem Greta – 18.00; Aida – 20.00 SOBOTA:

Jestem Greta – 20.15; Aida – 18.00 NIEDZIELA:

Jestem Greta – 18.00; Aida – 20.00

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny

1): PIĄTEK: Jeźdźcy sprawiedliwości – 19.00;

Na rauszu – 21.30 SOBOTA: Jestem Greta –

18.00; Najmro. Kocha, kradnie, szanuje – 20.30

NIEDZIELA: Jestem Greta – 17.00; Najmro. Kocha,

kradnie, szanuje – 19.30

DDK CZECHÓW (ul. Kiepur 5a): SOBOTA: Sweat –

15.30; Supernova – 17.30

PULAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK:

Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie siła – 15.15;

Najmro. Kocha, kradnie, szanuje – 18.45; Small

world – 20.35; Teściowie – 17.00 SOBOTA: Mała

Wielka Stopa 2: W rodzinie siła – 11.30, 15.15;

Najmro. Kocha, kradnie, szanuje – 18.45; Psi Patrol

Film – 13.15; Small world – 20.35; Teściowie –

17.00 NIEDZIELA: Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie

siła – 11.00, 14.35; Najmro. Kocha, kradnie,

szanuje – 18.00; Psi Patrol Film – 12.50; Small

world – 20.00; Teściowie – 16.20

BIALA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43):

PIĄTEK: Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie siła –

13.15; Najmro. Kocha, kradnie, szanuje – 18.45;

Small World – 20.40; Teściowie – 17.00; Wyszyński

– zemsta czy przebaczenie – 15.00 SOBOTA: Mała

Wielka Stopa 2: W rodzinie siła – 13.00; Najmro.

Kocha, kradnie, szanuje – 21.00; Psi Patrol Film

– 11.30; Small World – 17.00; Teściowie – 19.15;

Wyszyński – zemsta czy przebaczenie – 15.00

NIEDZIELA: Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie

siła – 12.15; Najmro. Kocha, kradnie, szanuje

– 16.15; Psi Patrol Film – 10.45; Small World –

20.00; Teściowie – 18.15; Wyszyński – zemsta czy

przebaczenie – 14.15

SWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK

SOBOTA NIEDZIELA: Mała Wielka Stopa 2: W

rodzinie siła – 16.00; Teściowie – 18.00; Small

world – 19.50

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK:

After. Ocal mnie – 17.15; Aida – 19.30; Jestem

</



FOT. TOMASZ TYLUS

Dziewczyna z emocjami

NA SCENIE Spektakle dla dzieci powróciły już na scenę lubelskiego Teatru Andersena. W najbliższą sobotę o 10 i niedzielę o 12 przedstawienie „Dziewczyna z emocjami”

To połączenie spektaklu improwizowanego z pedagogiką teatru. To swoista lekcja wychowawcza dla dzieci i dorosłych o komunikacji z innymi. Przedstawienie opowiada o radzeniu sobie z emocjami, sposobach ich wyrażania i o tym, jak wyrażają siebie dzieci i dorośli.

– Warto przyjść i wziąć aktywny udział w wydarzeniu. Czeką nas nie tylko zabawa, ale też będziemy głośno wy-

rażać swoje zdanie i opinie oraz wpływać na losy bohaterów spektaklu! Wydarzenie realizowane we współpracy z Fundacją Kropka – zapraszają organizatorzy.

Spektakl przygotował zespół aktorski w składzie: Bogusław Byrski, Gabriela Jaskuła, Kacper Kubiec, Adam Organista, z udziałem pedagoga teatralnej Małgorzaty Adamczyk i Antoniny Byrskiej, która na żywo zagra na wiolonczeli.

W następny weekend, w dniach 25 września (godz. 16) i 26 września (godz. 12) Teatr Andersena prezentuje sztukę „Wilk i trzy świnki oraz leśniczy co strzeż dziczy” w reżyserii zespołu aktorskiego w składzie: Daniel Lasecki, Kinga Matusiak-Lasecka, Natalia Sacharczuk, Katarzyna Staniewska, Łukasz Staniewski.

To klasyczne baśni braci Grimm w lalkowej odsłonie,

z muzyką na żywo, śpiewem i teatrem cieni dają gwarancję świetnej zabawy dla całej rodziny.

Spektakle odbywają się w Sali Andersena, Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, II poziom. Bilety w cenie 30 zł do nabycia w kasie teatru przed spektaklem lub online w serwisie Bilety24.pl

Pełny repertuar Teatru Andersena dostępny jest na stronie teatr andersena.pl.

DAD

Lubelskie portrecistki

FOTO W ramach cyklu „Fotografia w dialogu” Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) zaprasza na spotkanie „Lubelskie portrecistki” – 23 września o 17.

W trakcie spotkania goście Centrum Kultury poznają historię związaną z działalnością usługowych zakładów

fotograficznych w Lublinie. Tym razem z kobietami po drugiej stronie obiektywu. Gościem wydarzenia będzie Renata Sarnowska. Spotkanie poprowadzą Lucjan Demidowski i Marcin Sudziński.

Wstęp wolny.

DAD



Pieśń o Leszku Czarnym

NA SCENIE W weekend na placu Litewskim w Lublinie będzie można dwukrotnie zobaczyć nowy spektakl Poławiaczy Perel „Pieśń o Leszku Czarnym”. Pokazy w sobotę i niedzielę o godzinie 15.30.

Przedstawienie autorstwa Marcina Wąsowskiego zostało oparte na lubelskiej legendzie. To opowieść o księciu Krakowa Leszku Czarnym i wyprawie lubelskiej. O śnie pod światowidowym dębem oraz cudownym pokonaniu Jaćwingów. O bezdzietności

Leszka i czystości Bolesława Wstydlwego. O zdradliwej Gryfinie i kochającej Klarze. I o zmyślonym Aniele. Spektakl wykonają Poławiacze Perel oraz zaproszeni goście. Wydarzeniu będzie towarzyszyć muzyka grana na żywo.

Wstęp wolny.

DAD



Spotkanie z Andą Rottenberg

WYDAREZNIE W sobotę, 18 września o godzinie 17 w Galerii Labirynt (ul. Popieluszki 5) rozpocznie się spotkanie autorskie Andy Rottebnerg o książce „From Poland with Love. Listy do Haralda Szeemanna”

Nowa pozycja wydawnicza Andy Rottenberg to zbiór jej listów do wybitnego, nieżyjącego kuratora Haralda Szeemanna. Rozważania o świecie artystycznym i nie tylko mieszają się w nich z wypowiedziami o charakterze osobistym.

– Pisanie listów do osób nieżyjących jest szczególną

formą retoryki, na tyle pojemną, że pozwala zarówno na zadawanie pytań, jak i wygłaszanie sądów polemicznych; może być jednocześnie esejem i wyznaniem, poważnym wykładem i lekkim żartem. Swobodny język takiej wypowiedzi wyzwala ją z ciasnych ram naukowości, dzięki czemu komunikowanie poglądów i dzielenie



FOT. DIANA KOLCZEWSKA

się wiedzą nabierają cech intymnej opowieści, okraszone czasem opowiadaniem anegdot, które nie mieszczą się w formule artykułu naukowego ani nawet eseju – pisze Anda Rottenberg.

Spotkanie odbędzie się na parterze Galerii Labirynt i będzie tłumaczone na polski język migowy. Wstęp wolny.

DAD

Ciąg dalszy: Marcin Wicha

LITERATURA Laureat Nagrody Nike Marcin Wicha będzie gościem kolejnej odsłony projektu „Ciąg dalszy” w Dzielnicowym Domu Kultury Węglin (ul. Judyma 2a). Spotkanie w niedzielę, 19 września, o godzinie 16.

Marcin Wicha to grafik oraz autor książek dla dzieci i dorosłych. Laureat podwójnej Nagrody Nike za książkę „Rzeczy, których nie wyrzuciłem” oraz Nagrody im. W. Gombrowicza i Paszportu

Polityki. Autor wydanej w tym roku książki „Kierunek zwiedzania”.

Spotkanie poprowadzi Bartosz Wójcik – krytyk literacki, tłumacz i menedżer kultury. Doktor nauk humanistycznych, specjalizuje się w kulturze Karaibów. Współzałożyciel Fundacji Camera Femina.

Wstęp wolny. Obowiązuje rezerwacja miejsc pod adresem e-mail: projekty@ddkwęglin.pl.

DAD

Alfah Femmes

MUZYKA W Strefie Innych Brzmień w Warsztatach Kultury (ul. Grodzka 5a) wystąpi formacja Alfah Femmes. Koncert zaplanowano na 17 września o godz. 20.

To sześciuosobowy zespół z Trójmiasta. Jego twórczość oparta jest na muzycznych kolażach, w których można

odnaleźć elementy new wave, no wave i cold wave, odniesienia do art-popu, synth-popu, post-punka, ale też indie oraz muzyki klasycznej. Grupa ma na swoim koncie album „No Need to Die” oraz Ep-kę „I Wouldn't Bother”.

Wstęp wolny.

DAD

Festiwal Mieszkańców na Kośminku

WYDARZENIE Weekend rodzinnych atrakcji na lubelskim Kośminku. W dniach 18-19 września w godzinach 11-19 odbędzie się Festiwal Mieszkańców 2021. Festyn zostanie zorganizowany na terenie od ulicy Garbarskiej po Bukową.

To wydarzenie dedykowane całym rodzinom z dzielnic Kośminek. Organizatorzy zapraszają na dwa dni wspólnej zabawy, zarówno

najmłodszych, jak i starszych. W programie m.in. dmuchańce, stoiska plastyczne, strefa baniek mydlanych, podchody i trampoliny a także gry i zabawy. Będą też warsztaty tematyczne, Lubelska Liga Gier Miejskich, wyrzutnia proszków holi.

W sobotę około godziny 18 rozpocznie się potańcówka, a w niedzielę na Długiej zorganizowany zostanie piknik rodzinny.

DAD

Sztuka Wrażliwości

SPOTKANIE Warsztaty Kultury w Lublinie zapraszają na kolejne wydarzenia w ramach projektu „Sztuka Wrażliwości” dedykowane osobom w spektrum autyzmu oraz ich rodzinom i bliskim.

W siedzibie instytucji przy ul. Grodzkiej 5a w sobotę o 11 zabawy motywujące. To warsztaty, podczas których uczestnicy nauczą się, jak wspierać w rozwoju społecznym (przede wszystkim) dzieci w spektrum autyzmu oraz dzieci z podobnymi wyzwaniami rozwojowymi. Wydarzenie poprowadzi Kasia Chrościk z Fundacji Nie Tylko Autyzm.

W niedzielę o tej samej porze warsztaty lepienia z gliny dla dzieci w spektrum autyzmu w wieku 7-10 lat.

W niedzielę o godz. 13 w Teatrze Starym rozpocznie się koncert zespołu JerzIgor. Artyści wykonają piosenki, których tematem są emocje. Autorzy w kalejdoskopowo zmieniających się barwach prowadzą nas od miłości (Brat) i radości (Pies i ja) przez Nudę, Smutek, czy Melancholię. Ilość miejsc na wydarzenia jest ograniczona. Obowiązują zapisy online na stronie internetowej Warsztatów Kultury.

DAD

Kroki w CSK

MUZYKA W czwartek, 23 września o godzinie 19 w Klubie Muzycznym CSK (plac Teatralny 1) zagra formacja Kroki.

Zespół tworzą producent Szatt, wokalista Jaq Merner i basista Paweł Stachowiak.

Inspiracje muzyczne czerpią z jazzu, soulu, indie rocka, a to wszystko okraszone jest eksperymentalną elektroniką i charakterystycznym głosem frontmana.

Bilety: 30/40 zł.

DAD

Recital Juliusza Goniarskiego

MUZYKA W sobotę, 18 września o 18 w Trybunale Koronnym rozpocznie się recital fortepianowy Juliusza Goniarskiego w ramach cyklu Fonie Lublina.

W programie koncertu znalazły się dzieła wielkich mistrzów: J.S. Bacha, L. van Beethovena, C. Saint-Saënsa i F. Liszta, ale też dokonane przez tego ostatniego transkrypcje utworów wokalnych F. Schuberta i F. Chopina.

– Kolejna odsłona jubileuszowej, piątej edycji Fonii Lublina poświęcona jest muzyce fortepianowej. Ten fascynujący instrument na przestrzeni kolejnych epok stawał

się głównym bohaterem klasycznych sonat, lirycznych miniatur i wirtuozowskich, nasyconych emocjami form romantycznych – opowiadają organizatorzy. Będzie to recital fortepianowy w wykonaniu Juliusza Goniarskiego; artysty z Warszawy, który naukę gry na fortepianie rozpoczął w wieku 7 lat. Ukończył klasę fortepianu prof. Jerzego Sterczyńskiego na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina. Występował w kraju i za granicą. Jego repertuar obejmuje zarówno dzieła barokowe, klasyczne, romantyczne, jak i współczesne. **DAD**



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----



WOJEWODA LUBELSKI

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGOo wydaniu decyzji nr 109/21 z dnia 14 września 2021 r.
znak: IF-I.7840.5.22.2021.ZS

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, w związku z art. 60 ustawy z dnia 7 maja 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych (j. t. Dz. U. z 2021 r. poz. 777 z późn. zm.),

Z A W I A D A M I A M

że w dniu 14 września 2021 r., na wniosek Hrubieszowskiej Telewizji Kablowej Sp. z o.o. ul. Gustawa Morcinka 20/2, 01-496 Warszawa, wydana została decyzja z dnia 14 września 2021 r. nr 109/21 znak: IF-I.7840.5.22.2021.ZS o zatwierdzeniu projektu budowlanego i udzieleniu pozwolenia na budowę masztu telekomunikacyjnego wraz z przyłączami: elektroenergetycznym i teletechnicznymi, na działce nr 274 położonej w obrębie ewidencyjnym 0073 Kopytów gmina Horodło.

Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego, w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, pokój nr 213A, telefon (81) 74-24-488, w godzinach pracy Urzędu, w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia, można uzyskać informacje dotyczące wszczęcia postępowania po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek (oprócz środy) w godzinach 9⁰⁰ ÷ 14⁰⁰) oraz składać wnioski w sprawie.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie)

in302



WOJEWODA LUBELSKI

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji nr 108/21 z dnia 14 września 2021 r. znak: IF-I.7840.5.21.2021.ZS

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, w związku z art. 60 ustawy z dnia 7 maja 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych (j. t. Dz. U. z 2021 r. poz. 777 z późn. zm.),

Z A W I A D A M I A M

że w dniu 14 września 2021 r., na wniosek Hrubieszowskiej Telewizji Kablowej Sp. z o.o. ul. Gustawa Morcinka 20/2, 01-496 Warszawa, wydana została decyzja z dnia 14 września 2021 r. nr 108/21 znak: IF-I.7840.5.21.2021.ZS o zatwierdzeniu projektu budowlanego i udzieleniu pozwolenia na budowę masztu telekomunikacyjnego wraz z przyłączami: elektroenergetycznym i teletechnicznymi, na działce nr 124 położonej w obrębie ewidencyjnym 0038 Jarosławiec gmina Uchanie.

Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego, w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, pokój nr 213A, telefon (81) 74-24-488, w godzinach pracy Urzędu, w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia, można uzyskać informacje dotyczące wszczęcia postępowania po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek (oprócz środy) w godzinach 9⁰⁰ ÷ 14⁰⁰) oraz składać wnioski w sprawie.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie)

in303

PRACA

PRACA Monter
Rusztowań (Belgia)
Stawka: 9-20 euro
netto/h Zapewniamy
szkolenie dla osób bez
doświadczenia,
darmowe
zakwaterowanie,
transport do pracy oraz
opiekę polskiego
koordynatora. Zadzwoń:
+48 797 621 643 +48
508 236 904 +48 797
995 809

137221L01A

Praca dla osób
NIEPEŁNOSPRAWNYCH
sortowanie, zmiany,
Motycz k. Lublina, od zaraz
606 829 141

P4251

NIEMIECKA firma zatrudni
w Niemczech na umowę o
pracę mężczyzn i kobiety do
pakowania. Nie wymagane
doświadczenie. Tel. 574-
557-992; 574-486-960

091921L01A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE
502 053 214

008321L01A

BUDOWLANE

ŚLUBNE
CENTRUM tel. 731-12-11-11
GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

TJ2390

Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 988

☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

| Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

| Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

| Patrycja Dubicka
patrycja.kowska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

| Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

bi0031



Zamów
ogłoszenie
drobne w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurowie Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

USŁUGI remontowo-
budowlane. Profesjonalne
wykonanie tel. 603993763

133121L01A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) .
Całe województwo od 8 do
21, 514-299-106.

117421L01A

WYKONAM

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 820

☎ 697 770 393

bi0028

PRZYCINANIE i skracanie
żywoptów, formowanie i
wycinka drzew, usługi z piłą
motorową i
glebogryzarką, odnawianie
kostki i płyt tarasowych oraz
inne prace w ogrodzie. Tel.
694 706 823.

127621L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-
dent.pl.

127421L01A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

187720L01A

masz
firmę?



Zamów
ogłoszenie
drobne

W
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł*
netto
za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w **Biurowie Ogłoszeń**
Dziennika Wschodniego

☎ 81 46 26 820

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

Polesie na widelcu

Jesień to najlepszy czas na nieśpieszne wycieczki kulinarne. Dziś zabieramy was na lubelskie Polesie, krainę pachnącą miodem i nadbużańskimi ziołami, gdzie można zjeść poleskie ossobuco i wędzusia sosnowickiego

Waldemar Sulisz

Z dzieciństwa pamiętam wakacje, podczas których zaprzyjaźniony z naszą rodziną pszczelarz przynosił nam z pasieki plaster wonnego miodu. I dawał nam do „sysania”. Tak, sysania, nie ssania. Ten miód miał cudowny smak. Dlaczego? W plastrach znajdował się miód, ale także kwiatowy pył i propolis. Nie tak dawno, kiedy pojechałem do Kazimierza Polesiuka, który ma pasiekę w Poleskim Parku Narodowym, ten dał nam do skosztowania pyłek kwiatowy. Tak ekscytującego smaku nie doświadczyłem dawno. Był w nim zaklęty tęskny, poleski pejzaż, kwiat jabłoni, zapach facelii i nektar z gęsiówki piaskowej.

Z czym najlepiej smakuje miód? – pytam Kazimierza.

– Zależy jaki. Ja na przykład lubię z mlekiem albo kefirem. I z białym serem na dobrym, urszulińskim chlebie. Białe ser i miód: cóż za cudowne złożenie.

Śledź na placku ziemniaczanym

Jadąc od strony Lublina na Pojezierze Łęczyńsko Włodawskie warto najpierw sprawdzić menu Restauracji Cuntry w Łuszczowie. To kameralne i klimatyczne miejsce z regionalną kuchnią. Zjecie tam marynowanego śledzia podawanego na placku ziemniaczanym z kwaśną śmietaną i cebulą. Danie zdobyło pierwszą nagrodę w konkursie na produkt kulinarny z obszaru LGD Polesie w 2013 roku.

Polecamy także żurek na zakwasie i pierogi ruskie (a dokładnie rusińskie) podane na sosie z kurek. Łączenie pierogów z różnymi sosami to specyfika kuchni poleskiej. Z drugich dań warto skusić się na pieczony karczek z sosem grzybowym, bo akurat grzybów na Polesiu zatrzęsienie, świetne placuszki gryczane z sosem z kurek oraz klasyczne placki ziemniaczane ze śmietaną. Na deser drugi cymes wyróżniony we wspomnianym konkursie: ciasto marchewkowe z orzechami.

Z tatarskim rodowodem

Restauracja Hotelu Drob to najpoważniejsze miejsce dla badania smaków Polesia. W karcie znajdziecie słynne polesiaki (pierogi z farszem ziemniaczanym), poleskie zeppeliny, ostatnio wielkim powodzeniem cieszą się żydowskie pierogi krepelch, nadziewane wołowiną, delikatne poprawione cytryną. Pierwszorzędna sprawa.

Karta ze smakami Polesie wciąż się rozwija. Na horyzontie są pierogi z tatarskim rodowodem. Ich nadzienie składa się z ziemniaków, posiekanych jajek na twardo, podsmażonej na oleju cebulki i zielonej pietruszki. To



regionalny ukłon w stronę zwolenników kuchni wege, zresztą w karcie są wyśmienite flaczki z boczniaka. A teraz przepis na słynną gicz ciełą podawaną w Hotelu Drob.

Ossobuco z Urszulina

SKŁADNIKI: 4 gicze ciejące, 15 dag marchewki, 10 dag selera, 5 dag pietruszki, 10 dag cebuli, 20 dag masła. Na sos: 0,5 kg pomidorów, 10 dag białego wytrawnego wina, 4 dag masła, pęczek świeżej, posiekanej bazylii, sól, pieprz.

WYKONANIE: w dużym rondlu sklarować masło, zdjąć pianę, zarumienić gicze. Dodać pokrojone warzywa, podlać wodą i dusić około 1,5 godziny. Pomidory sparzyć, obrać ze skórki, oczyścić z pestek, pokroić w kostkę. Na maśle udusić połowę pomidorów z dodatkiem wina, doprawić solą, pieprzem, dodać pozostałe pomidory. Gicz ustawić pionowo na talerzu (na samym początku trzeba obciąć kość u nasady), polać sosem, przybrać przesmażoną na maśle bazylią. Podawać z kluskami półfrancuskiemi. Smaczność.

Karasie po naszymu

Zajrzyjmy teraz do publikacji „Smaki LGD Polesie”. Wybraliśmy dla was najciekawsze potrawy.

SKŁADNIKI: 6-8 szt. ryby karaś, garść suszonych borowików, 4-5 cebul, 1 litr oleju, 1 masło, sól, pieprz, 1 opakowanie wykałaczek.

WYKONANIE: rybę sprząć. Dokładnie opłukać, pokroić w dzwoneczka. Lekko posolić i odstawić na noc. Borowiki namoczyć i pozostawić na 10 godz. na-



Ryby są jednym z filarów polskiej kuchni

Szef Sylwester Lis z Atmosfera Caffé we Włodawie chce inspirować się „Zbiorem dla kuchmistrza”, wydany przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

nym naczyniu i lekko zapiec. (Autor: Anna Wasilewicz)

Wędzuś Sosnowicki

SKŁADNIKI: karp, sól, pieprz, przyprawa ziołowa, drobno pokrojony czosnek.

WYKONANIE: karpie o wadze 1,5 do 2 kg oczyścić, pokroić w dzwonek, a następnie opłukać. Osuszone dzwonek posypać przyprawami. Odstawić na 2 dni i mieszać dzwonek dwa razy dziennie. Po 2 dniach ryby opłukać, osuszyć i włożyć do wędzarni. Wędzić drewnem z olchy 3-4 godziny. Przechowywać ułożone warstwami (przełożonymi młodymi pokrzywami) najlepiej w koszu wiklinowym. (Autor: GOK w Sosnowicy)

Medaliony

SKŁADNIKI: 40 dag piersi z kurczaka, 20 dag pieczarek, 2 cebule, 3 łyżki mąki ziemniaczanej, 3 jajka, sól, pieprz, przyprawa do zup w płynie.

WYKONANIE: pierś pokroić w średniej wielkości kost-

kę, pieczarki i cebulę zetrzeć na tarce z dużymi otworami. Starte warzywa podsmażyć do momentu, aż wyparuje woda. Odstawić do wystygnięcia. Pierś, pieczarki, cebulę, mąkę, jajka wymieszać dokładnie łyżką. Doprawić do smaku. Smażyć na głębokim tłuszczu nakładając kotlety łyżką do zup. (Autor: Danuta Kunach)

Zbiór dla kuchmistrza

Przystanek Atmosfera Caffé we Włodawie to królestwo Sylwestra Lisa, który już kilkakrotnie odtwarzał potrawy z książki kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance. W książce znajdują się wyrefinowane receptury z wykorzystaniem miodu: „Udziałaj brzeczku dobrze słodką z miodem, a weźmi kwiatu bżowego do niej, warzyć ją dobrze, aż będzie prawie czarna. Potym przedź ją przez drusłak, wlej do czystego garca, a okorzeń pieprzem, szafranem, goździkami, imbiem, cytrymonem”. Prof. Jarosław Dumanowski, który przygotował wydanie książki dla Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie nie ukrywa, że „Zbiór dla kuchmistrza” otwiera przed Polesiem Lubelskim nowe możliwości promocji w Polsce i Europie.

Polesie lubelskie, gdzie stykają się kuchnie Polski, Białorusi i Ukrainy - jawi się dziś turystom z Polski i Europy jako kraina miodem i mlekiem płynąca. Poleska kuchnia to z jednej strony wyjątkowe chleby, symbol dostatku i pomyślności, tu przejeżdżnych turystów częstują chlebem, mlekiem i miodem na dzień dobry. To na przykład urszulińska pieczeń drwala, która w przekroju przypomina słoje w pniu drzewa, przed pieczeniem smaruje się ją miodem, a podaje na zakończenie pracy w lesie. To włodawski cymes, marchew z rodzynekami smażona na miodzie. To prawosławna kutia oraz prosfora, chlebek posmarowany miodem. To w końcu marchwiak, ciasto na mące, marchwi, maku i miodzie. A nawet buraczarz, placek z buraka cukrowego na miodzie gryczanym.

Symbolem poleskiej kuchni są także ogórki kiszzone z Orchówka, gdzie zachowały się jeszcze drewniane pale w starym Burzysku, a na zrębach dawnej kiszarni stoi wiata dla turystów. Beczki z ogórkami były uszczelniane parafiną, korkowane i zatapiane w pobliskiej wodzie. Niepowtarzalny smak kiszniaki zawdzięczały krystalicznie czystej, wodzie, nadbużańskim przyprawom i dębowym beczkom. Mieszkańcy Orchówka strzegą receptur jak ognia, a kiszzone ogórki podają z nadbużańskim miodem. To jest smak Polesia.